



ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Co dzieje się z człowiekiem, gdy traci nadzieję? Bezrobotni długotrwale, to problem nie tylko urzędników, ale całego społeczeństwa. Po co Caritas stworzyła projekt COLSP – „Furtka do Twoich nowych możliwości”? O tym więcej na s. IV–V. Człowiek osamotniony może znaleźć się wszędzie. Także na innym kontynencie, gdzie pracują gdańscy misjonarze. O projekcie budowy domu dla dzieci ulicy piszemy na s. VIII. Na rozpoczynającym się w Gdyni Festiwalu Filmów Fabularnych również znajdują się filmy, które poruszają tematy ważne społecznie. Zapraszamy do rozmowy z dyrektorem festiwalu na s. VII.

ZA TYDZIEŃ

- Karaiby nie tylko dla PIRATÓW
- LEŻĄC, SIEDZĄC, WISZĄC
- POMAGAMY DZIECIOM z Trójmiasta

21 postulatów po 27 latach

Zwycięstwo zobowiązuje

Za tą bramą w sierpniu 1980 roku rozpoczynała się strefa wolności.

– Msza święta, którą codziennie odprawiamy, w dniu dzisiejszym, 31 sierpnia, jest wielką modlitwą za ojczyznę – powiedział arcybiskup Tadeusz Gościński w 27. rocznicę podpisania porozumień sierpniowych.

W kościele św. Brygidy na wspólnej Eucharystii pod przewodnictwem arcybiskupa gdańskiego zgromadzili się pomorscy parlamentarzyści, przedstawiciele władz samorządowych, związkowcy z NSZZ „Solidarność” i ci, dla których pamięć tamtych lat jest ciągle żywa. – Jestem przekonany, że we wszystkich kościołach podejmuje się tę intencję, dlatego, że Kościół, choć nie uczestniczył, a przynajmniej nie powinien uczestniczyć w wymiarach czysto politycznych, to jednak uczestniczył w tym wielkim zmaganiu poprzez modlitwę i służbę religijną – zauważył w homilii arcybiskup Gościński.



MARTA WASZAK

Dodał również, że polityka to dobro wspólne całego kraju i to o sprawach wspólnych trzeba przede wszystkim myśleć. Po Mszy świętej jej uczestnicy udali się pod stoczniową Bramę nr 2, by złożyć tam kwiaty.

– Za tą bramą w sierpniu 80. roku rozpoczynała się strefa wolności i ci wszyscy, którzy przyjeżdżali z Warszawy, rozedrgani, niepewni, kiedy przechodzili tą bramą, stawali się jakby innymi ludźmi,

Przybywający na uroczystość do kościoła św. Brygidy

nabierali pewności – mówił marszałek Senatu Bogdan Borusewicz. Wspólne świętowanie tak ważnych i nieodległych w czasie wydarzeń stało się okazją do powrotu do wspomnień. Nie zabrakło refleksji o oczywistych zasługach, jakie dała światu „Solidarność”. Tak samo, jak nie mogło zabraknąć refleksji nad obecną sytuacją w życiu politycznym naszego kraju.

MARTA WASZAK

POKÓJ ZACZYNA SIĘ OD LUDZKIEGO SERCA



ANDRZEJ URBAŃSKI

Ponad 4 miesiące wędrówki i ponad 3,5 tysiąca kilometrów. Do Ziemi Świętej Dominik Włoch ma już z górki. Właśnie dotarł do bram Damaszku w Syrii. – Pogoda dobra, wieje lekki wiatr, temperatury znośne, około 35 stopni Celsjusza – mówi Dominik. Na poprzednim noclegu Dominik z bratem zostali przyjęci przez biskupa. Usmażył im jajecznicę, potem pomógł wyprać rzeczy. – Podwójne śniadania, obiady i kolacje to w tym kraju normalna sprawa – podkreśla Dominik. Co chwile ktoś zapraszał ich na herbatkę, chciał porozmawiać. Nic dziwnego, że tempo im nieco osłabło. 35–40 kilometrów dziennie. Dominik dziękuje za wszystkie SMS-y, które otrzymuje do swoich przyjaciół.

Wszystko, o co prosimy na pielgrzymce, spełnia się – mówi Dominik

AU

Moje marzenia



Eugeniusz Leszczyński prezentuje konkursowe prace. W konkursie plastycznym wzięło udział kilkadziesiąt dzieci

GDAŃSK. Od kilku lat podczas pielgrzymki trzeźwości, organizowanej przez diecezjalnego duszpasterza trzeźwości ks. Bogusława Głodowskiego oraz Katolickie Stowarzyszenie Trzeźwości „Oli-

wa”, odbywa się błyskawiczny konkurs malarski z nagrodami dla dzieci, uczestników pielgrzymki. – Każdy mniejszy i większy, bardziej i mniej utalentowany malarz po zakończeniu zabawy otrzymuje główną nagrodę – paczkę ze słodyczami. Wszyscy stają na podium, zajmując pierwsze miejsca – mówi Eugeniusz Leszczyński z KST „Oliwa”. Żadne dziecko, uczestniczące w pielgrzymce, nie odeszło bez uśmiechu na twarzy. Najczęstszymi tematami pojawiającymi się na dziecięcych rysunkach była rodzina. – Potrzeba bycia z mamą i tatą jest znamiennym symptomem naszych czasów – podkreśla Eugeniusz Leszczyński. Podczas tegorocznej pielgrzymki udało się zebrać 800 złotych. Pieniądze pochodziły ze sprzedaży ciastek, słodyczy, kawy oraz herbaty. Wszystkie zostały przekazane na potrzeby Domu Samotnej Matki przy sanktuarium w Matemblewie.

Wakacje u jezuitów śpiewająco

JASTRZĘBIA GÓRA. Jezuitka parafia w Jastrzębiej Górze jak co roku w czasie wakacji zorganizowała bardzo wiele wydarzeń kulturalnych. Coraz większą popularnością cieszy się II Międzynarodowy Letni Festiwal Muzyczny, o którym informowaliśmy na bieżąco. Gośćmi tegorocznych spotkań byli m.in. Krzysztof Penderecki z Chórem Polskiego Radia w Krakowie, Edyta Geppert, Eleni, Krzysztof Kolberger i Jerzy Zelnik. Odbyły się też wykłady, w których cyklu m.in. o medialnym wizerunku Jana Pawła II opowiadał ks. Krzysztof Ołdakowski. W lipcowe letnie wieczory w Jastrzębiej Górze odbywały się koncerty organowe i kameralne. Podczas tzw. Spotkań Jastrzębiogórskich w dolnym kościele można było obejrzeć m.in. wyjątkowe obrazy o. Czesława Kozłowskiego SJ i wysłuchać ciekawych wykładów prowincjała o. Dariusza



Koncert Eleni w Jastrzębiej Górze przyciągnął pełny kościół słuchaczy

Kowalczyka, o. Józefa Augustyna, a także uczestniczyć w spotkaniu autorskim z o. Wacławem Osajcą, który prezentował również swoje wiersze. Co czeka nas w przyszłym roku? Na pewno już można zaplanować pobyt nad morzem, szczególnie w Jastrzębiej Górze, która urzeka nie tylko pięknymi plażami, ale i ciekawymi wydarzeniami u jezuitów.

Srebrny jubileusz u św. Stanisława



Ks. Mirosław Paracki, proboszcz, z relikwiarzem św. Stanisława Kostki

GDAŃSK. Uroczystości 25-lecia istnienia w połowie września obchodzić będzie parafia św. Stanisława Kostki w Gdańsku Oliwie. W sobotę 15 września o 10.00 odbędzie się dekanalne spotkanie dla dzieci i młodzieży. O 10.30 rozpocznie się spektakl „Pan Jezus mieszka na naszej ulicy”. O 11.00 Msza św. z nauką, którą poprowadzą ojcowie jezuiti z Gdańska. Po Eucharystii nastąpi otwarcie wystawy jubileuszowej, konkursy i poczęstunek. Msza św. ku czci świętego patrona parafii rozpocznie się o 18.00. Nastę-

nego dnia, w niedzielę 16 września, nauka na każdej Mszy św. i godzinna adoracja Najświętszego Sakramentu od 17.00. W poniedziałek 17 września od 17.00 sakrament pokuty i pojednania, o 18.00 Msza św. z nauką i nabożeństwo ku czci patrona parafii oraz spektakl „Pan Jezus mieszka na naszej ulicy”. We wtorek główne uroczystości, którym przewodniczył będzie metropolita gdański abp Tadeusz Gołowski, rozpoczną się o 18.00. Po Eucharystii koncert zespołu „Gaudium”, a o 21.00 Apel Jasnogórski.

Diecezjalne spotkanie katechetów

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. Spotkanie formacyjne dla katechetów archidiecezji gdańskiej odbędzie się w sobotę 8 września o 10.00 w Gdańsku Oliwie. W programie koncert organowy w archikatedrze oliwskiej oraz Msza św. Po Eu-

charystii o 11.15 w auli Jana Pawła II wykład prorektora Gdańskiego Seminarium Duchownego ks. dr. Fabiana Tokarskiego nt. „Mistyka chrześcijańska we współczesnym świecie”, o 12.00 informacje katechetyczne i modlitwa „Anioł Pański”.

Bierzmowanie dla dorosłych

GDAŃSK OLIVA. Najbliższe bierzmowanie dla dorosłych, głównie dla narzeczonych, odbędzie się w poniedziałek 17 września o 18.00 w bazylice archikatedralnej w Gdańsku Oliwie oraz 3 grudnia o 17.30 w kościele Najświętszego Serca Pana Je-

zusa w Gdyni Śródmieściu. Kandydaci do bierzmowania powinni być odpowiednio przygotowani, po spowiedzi w swoich parafiach, zaopatrzeni w kartkę do bierzmowania, podpisaną przez księdza proboszcza i opieczętowaną pieczęcią parafialną.

Narodzenie NMP w Swarzewie i Trąbkach Wielkich

„Od zawsze” na Pomorzu

Patronka ludzi pracy i patronka ludzi morza. Uczestniczy we wszystkich ważnych dla Wybrzeża sprawach. Tych historycznych i tych codziennych.

Kult maryjny na Pomorzu jest szeroko rozpowszechniony. Nie ma takiej uroczystości poświęconej Matce Bożej, która nie cieszyłaby się zainteresowaniem wiernych. Jednak nie zawsze mamy świadomość, jak bardzo ten kult jest ważny i jak długo już trwa. Swarzewo i Trąbki Wielkie to najbardziej znane sanktuaria maryjne archidiecezji gdańskiej. W obu wyjątkowo uroczystie świętuje się przypadający 8 września dzień Narodzenia NMP.

Patronka świata pracy

Trąbki Wielkie znane są przede wszystkim z sanktuarium, w którym znajduje się cudowny obraz Matki Bożej pochodzący z drugiej połowy XVII wieku. Znała jako Matka Boża Trąbkowska, ma jeszcze jedno miano. – Próbowaliśmy obraz nazywać tytułem, który sam wskazał papież Jan Paweł II, przystępując do koronacji. Powiedział wtedy, że mamy teraz ukoronować obraz z Trąbek Wielkich – obraz Matki Bożej, patronki świata pracy – opowiada ks. Edward Szymański, kustosz sanktuarium. Miało to miejsce podczas Mszy św. na gdańskiej Zaspie 12 czerwca 1987 r., sprawowanej w intencji ludzi pracy z całej Polski.

Kult Matki Boskiej trwa tu ponad trzysta lat. W Trąbkach Matka Boska objawiła się przy kościelnym drzewie. Na podstawie tego wskazania został namalowany Jej wizerunek. Cudowny wizerunek, bo wielu odzyskało tutaj zdrowie. Nie tylko fizyczne, bo dokonywały się tu i dokonują nawrócenia, wyzwolenia z nałogów. Po licznych zaginionych wotach pozostała mała tabliczka z wizerunkiem oczu od kogoś, kto odzyskał wzrok. Mało brakowało, a dziś nie moglibyśmy oglądać tego obrazu. – W czasie drugiej wojny swia-



MARTA WASZAK

towej stacjonowały tutaj wojska rosyjskie. Żołnierze urządzili sobie w kościele nocleg, przykrywali się szatami liturgicznymi, a naczynia połamali i wyrzucili na obornik. Obraz uchronił się, bo był zasłonięty. Zasłona została uszkodzona i nie naprawiona. Żołnierze nie wiedzieli, że za nią znajduje się czczony tutaj obraz Matki Bożej. Można powiedzieć, że Matka Boża sama się obroniła – mówi ks. Szymański.

Królowa znad morza

O pojawieniu się cudownej figurki Matki Bożej w Swarzewie opowiada piękna legenda. Załoga tonącego podczas sztormu żaglowca prosiła o ocalenie przed okrętową figurką Matki Bożej. Ich prośby zostały wysłuchane. Znaleźli się na lądzie, a z morza wydobyli swoją okrętową figurkę. Ustawili ją w pobliżu wiejskiej studzienki. Promieniującą zobaczyli ją mieszkańcy Swarzewa... Ludzie pielgrzymowali do Swarzewa „od zawsze”. – Nawet w czasie wojny okazało się, że ludzie przychodzili, chociaż był zakaz – opowiada ks. Stanisław Majkowski, kustosz swarzewskiego sanktuarium. Dziś na wrześniowy odpust przybywają pielgrzymki z 42 parafii. Matka Boża ze Swarzewa, patronka ludzi morza, cieszy

Od lewej: **Mieszkańcy Pomorza wiedzą, gdzie szukać pomocy – krzyż w Swarzewie**
Po prawej: **Podczas odpustu w Trąbkach Wielkich**



ANDRZEJ URBANIKSI

się ich szczególnym odaniem. Wyrazem tego była koronacja figury w 1937 r. – Ta koronacja była aktem wdzięczności za powrót Polski nad Bałtyk. Miała wydzźwięk religijno-patriotyczny. Religijny, bo zawsze koronacja jest podkreśleniem kultu.

Patriotyczny, gdyż chodziło o to, by zaznaczyć, że Polska jest

państwem morskim, a na straży tych północnych rubieży ojczyzny Polacy postawili Matkę Najświętszą, która tu była czczona – mówi ks. Majkowski. Po koronacji na życzenie polskich marynarzy na każdym polskim statku miała być plakietka z wizerunkiem Matki Bożej Swarzewskiej. Zawsze na honorowym miejscu w mesach oficerskich i załogowych.

MARTA WASZAK

PROGRAM ODPUSTÓW

Trąbki Wielkie

9 września: 7.00 Godzinki o NMP; 7.30 Msza św.; 12.00 Msza św. pod przewodnictwem arcybiskupa gdańskiego; wręczenie pucharów wykonawcom najpiękniejszych koron żniwnych; nadanie wyróżnień rodzinom nominowanym przez Kapitułę Promującą Wzorowe Rodziny; błogosławieństwo tegorocznych plonów; 15.30 Festyn dożynkowy; 18.00 Msza św. i Apel Jasnogórski; 19.00 Koncert w gimnazjum; 19.00–22.00 Zabawa taneczna

Swarzewo

9 września: 1.00–5.00 Czuwanie nocne; 5.00 Modlitwy za zmarłych i Godzinki; 6.00, 7.00, 8.30, 20.15 Msze św.; 10.00 Pontyfikalna Suma Odpustowa; 12.30 Pożegnanie pielgrzymek; 21.00 Apel Jasnogórski
Niedzielne uroczystości to nie koniec odpustu w Swarzewie. Przez cały tydzień codziennie odprawiane są Msze św. o godzinie 10.00 i 18.00. Kolejne dni odpustu to: 10.09 – dzień modlitw rolników; 11.09 – dzień modlitw chorych; 12.09 – dzień modlitw rodziców; 13.09 – dzień modlitw za zmarłych; 14.09 – dzień modlitw młodzieży i kaptanów; 15.09 – dzień modlitw dzieci; 16.09 – zakończenie odpustu (Msze św. o 8.00, 9.30, 20.15; 11.00 – Suma)



COLPS to Furтка do Twoich nowych możliwości

Nadzieja dla bezro

OTWIERAMY FURTKI

MALGORZATA KARWATOWICZ,
MENEDŻER PROJEKTU



– Staramy się wyposażać ludzi w taki zestaw umiejętności i narzędzi, który powinien otwierać kolejne furtki w ich życiu. Na razie przechodzą przez tę pierwszą. Następne będą związane ze znalezieniem pracy, sukcesami zawodowymi, z poukładaniem sobie pewnych spraw osobistych, rodzinnych i społecznych. W czasie trwania projektu po pierwsze wyposażamy ludzi w pewną wiedzę, która pozwala na rozpoczęcie działalności. Z drugiej jednak strony pomagamy radzić sobie w codzienności. Stawiamy pytanie, czy bezrobocie jest wynikiem problemów w życiu, czy odwrotnie. Związki i zależności między tymi sferami są bardzo skomplikowane. Błędem byłoby więc zajmowanie się tylko jedną sferą. Nie możemy dawać ludziom tylko narzędzi do wykonywania zawodu, myśląc, że to ich uszczęśliwi. Walka z długotrwałym bezrobociem nie polega tylko na walce z pewną niemocą, nieumiejętnością zawodową. To jest pomoc człowiekowi w uporządkowaniu całego jego życia. Warto jeszcze podkreślić, że nasz projekt od innych wyróżnia to, że w centrum naszego zainteresowania jest człowiek. Być może dlatego nasza metoda jest tak skuteczna. Ponad 80 proc. ludzi, którzy kończą nasz projekt, znajduje pracę lub zakłada własną działalność gospodarczą i co ważne, utrzymuje się na wcale niełatwym rynku.

Jesteś za stary,
za słabo wykształcony,
nie posiadasz kwalifikacji,
nie znasz języków.
Powoli tracisz nadzieję.
Tak jest w wielu
przypadkach osób
długotrwale bezrobotnych,
bezszykutecznie
poszukujących pracy.
**Czy COLPS może to
zmienić?**

tekst i zdjęcia
ANDRZEJ URBAŃSKI

W Centrum Organizacji Lokalnej Przedsiębiorczości Społecznej im. św. Benedykta w Sopocie od rana trwają zajęcia. – Dzień dobry. W czym mogę pomóc? – wita wchodzących do Centrum Krzysztof Maruszak. Ten wyglądający na biznesmena młody człowiek zna się na komputerach. Firma, w której pracował, straciła płynność finansową. Szef go zwolnił. Od pewnego czasu nie może sobie znaleźć innego zajęcia. W projekcie wybrał ścieżkę biurową. Na parterze w kuchni krzątają się kobiety, wśród nich Ania Rulewicz. Zawsze marzyła, by pracować w tym zawodzie. Zdecydowała się na ścieżkę gastronomiczną. Kucharz przygotowuje roladę mięsną. O 13.00 jak co dzień zacznie się wydawanie



Ania Rulewicz na pierwsze spotkanie w COLPS przyszła z ciekawości. Dziś nie żałuje i uważa, że było warto



Krzysztof Maruszak cieszy się, że dzięki udziałowi w projekcie podniósł swoje kwalifikacje zawodowe

robotnych

obiadów. Na pierwszym piętrze trwają warsztaty komputerowe. Kilkanaście metrów dalej w kolorowym pokoju bawią się dzieci. Pani Danusia przygotowuje się do rozpoczęcia działalności na własny rachunek. Będzie wyspecjalizowaną opiekunką do dzieci.

To część rzeczywistości w COLPS w Sopocie – domu, który dla wielu staje się domem nadziei, marzeń i początku drogi. Po zakończeniu projektu będą musieli iść nią już sami. – Teraz przechodzą przez furtkę, którą im otworzyliśmy, a tak naprawdę każdy musi przejść przez nią sam. My dajemy narzędzia, motywujemy, przyglądamy się i wybieramy dla nich najlepszą metodę. Wspieramy w chwilach trudnych i wspólnie pokazujemy im ich możliwości – wyjaśnia Małgorzata Karwatowicz, menadżer projektu „Na fali”.

www.furtka.eu

Niektórzy słyszą o projekcie w radiu, inni czytają w gazetach. Jeszcze inni znaleźli informację na stronie internetowej Caritas. – Teraz, by dotrzeć do większości, stworzyliśmy dodatkowo stronę internetową www.furtka.eu, informującą o naszym pomysle – mówi Marek Szymański, koordynator etapu upowszechniającego projekt „Furtka do Twoich nowych możliwości”. Właśnie z jednej z tych dróg informacyjnych dowiedziała się o wszystkim Ania Rulewicz, a tak naprawdę jej teściowa, która zachęciła synową do podjęcia próby. Jak wiele kobiet w jej wieku, Ania – młoda i energiczna, ale do końca niezmotywowana – zdecydowała się przyjść na pierwsze spotkanie. – Przyszłam z czystej ciekawości, chciałam zobaczyć coś nowego, nie miałam co robić w

domu. Pomyślałam sobie: może coś fajnego przeżyję – opowiada teraz zza lady w kuchni. Zdecydowała się na zawodową ścieżkę gastronomiczną. W końcu w jej rodzinie większość osób pracuje w gastronomii. – Na początku wcale nie kojarzyłam tych działań w COLPS-ie z przyszłą zawodową pracą. Teraz po przejściu szkoleń i warsztatów wiem, że to dobry początek. Sama czuję się zdecydowanie bardziej zmotywowana do szukania pracy i jej znalezienia – dodaje Ania Rulewicz. Większość osób, które poszukują zmian w swoim życiu, to kobiety. Mężczyźni też mają problemy, ale nie tak łatwo ich namówić do zmiany przyzwyczajzeń.

Krzysztof Maruszak zasmakował już statusu bezrobotnego i chciał coś zmienić. – Nie było to takie proste, choć byłem zeterminowany – mówi. O samym projekcie dowiedział się od swojego ojca, który znalazł takie informacje w Internecie. – Mam już swoje lata i chciałem w końcu stanąć samodzielnie na nogi – dodaje. Dotychczas pracował w firmie komputerowej. Zna język angielski, komputery nie sprawiają mu trudności, ale to dzisiaj okazuje się za mało. Do tego problemy szefa w pracy i z dnia na dzień można stać się bezrobotnym. Decyzji o przystąpieniu do projektu nie żałuje, choć przyznaje, że to wcale nie takie proste. Wejść w nowe środowisko, poznawać nowe miejsca, ludzi. – Korzyści z udziału w projekcie są jednak najważniejsze. Wspaniała atmosfera, tutaj czuje się, że nie jest to tylko obliczone na zysk. Poza tym podniosłem swoje kwalifikacje, podzłifowałem angielski, poczułem się mocniejszy, nauczyłem się wykorzystywać programy nie tylko do celów rozrywkowych, ale do pracy – podkreśla Krzysztof. ■

O PROJEKCIE

Projekt realizowany w Centrum Organizacji Lokalnej Przedsiębiorczości Społecznej (COLPS) im. św. Benedykta w Sopocie przez Partnerstwo na fali sfinansowano przy udziale środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL. Jego celem jest wypracowanie nowatorskiej metody walki z długotrwałym bezrobociem oraz promocja przedsiębiorczości społecznej. Metoda projektu opiera się na skupieniu w jednym miejscu działań wielu organizacji, pracujących na rzecz uczestników, oraz ukazaniu schematu współpracy partnerów na rzecz indywidualnego uczestnika. 80 proc. absolwentów jest zaktywizowanych. Organizatorzy mają szerokie plany na przyszłość, związane z realizacją tego typu działań walki z długotrwałym bezrobociem, a przez to stwarzanie szansy na poprawę własnej sytuacji pod hasłem: „COLPS to Furtka do Twoich nowych możliwości”. Patronat nad projektem objął gdański „Gość Niedzielny”.

■ Adres:

Centrum Organizacji Lokalnej Przedsiębiorczości Społecznej im. św. Benedykta w Sopocie, al. Niepodległości 778, 81-805 Sopot
tel.: 058 555 78 78, 058 555 78 79, faks 058 551 57 46
e-mail: furtka@caritas.pl, www.furtka.eu

WIĘCEJ NA TEMAT COLPS

Centrum Organizacji Lokalnej Przedsiębiorczości Społecznej (COLPS) to instytucja kompleksowo wspierająca aktywizację zawodową osób długotrwale bezrobotnych. Poprzez system szkoleń teoretycznych, praktykę zawodową, doradztwo, wsparcie psychologiczne i prawne realizowane w COLPS, osoby bezrobotne są przygotowywane do samorganizowania miejsc pracy oraz podjęcia samodzielnej działalności, także w formie spółdzielni socjalnych. Idea, jaka przyświeca powstawaniu COLPS i która stanowi jednocześnie o jego innowacyjności, polega na skupieniu w jednym miejscu (w jednym budynku) rozproszonych dotąd instrumentów i działań różnych instytucji rynku pracy, wspierających i przygotowujących osoby długotrwale bezrobotne do powrotu na otwarty rynek pracy. Organizowane w ramach COLPS przygotowanie zawodowe i praktyka dotyczą specjalnie dobranych profesji, na które istnieje zapotrzebowanie na lokalnym rynku pracy. Budynek COLPS jest siedzibą dla kilku „ścieżek zawodowych”, w ramach których osoby długotrwale bezrobotne podnoszą swe kwalifikacje, odbywając szkolenia teoretyczne i praktykę zawodową.



DLA KOGO COLPS?

1. Odbiorca instytucjonalny: samorządy lokalne, instytucje rynku pracy, organizacje pozarządowe, w tym Caritas diecezjalne w Polsce
2. Odbiorca indywidualny: osoby długotrwale bezrobotne
3. Społeczność lokalna, w tym głównie osoby starsze, osoby niepełnosprawne, osoby ubogie, osoby bezdomne, ponadto turyści
4. Pracodawcy i przedsiębiorcy

VIII Metropolitalny Festiwal Piosenki Religijnej

Śpiew nad morzem

Tegoroczne wakacje były na Wybrzeżu czasem ciekawych imprez muzycznych. Ostatnia odbyła się w nadmorskiej scenerii Półwyspu Helskiego.

W Jastarni, Juracie i Kuźnicy, miejscowościach Półwyspu Helskiego, a zarazem wakacyjnym marzeniu wielu osób, w ostatni weekend sierpnia zagościła muzyka religijna. Na ósmy już Metropolitalny Festiwal Piosenki Religijnej przejechało dwanaście zespołów z różnych zakątków Polski. Tegoroczną edycję poświęcono Matce Boskiej Swarzewskiej, Królowej Morza i Kaszub.

Młodzi artyści

Festiwal zdominowała młodość. Wśród wykonawców była młodzież, studenci, a nawet młode małżeństwa ze swoimi małymi dziećmi. – Wszyscy, którzy uczestniczą w tym festiwalu, to ludzie młodzi. Ludzie wiary, ludzie sztuki i kultury, kierujący się wartościami chrześcijańskimi. W ten sposób jest to dzieło, które ma charakter wybitnie formacyjny w stosunku do młodego pokolenia, i do najmłodszego pokolenia, jak mieliśmy okazję to oglądać, widząc małe dzieci na rękach swoich rodziców, wrażliwych na piękno muzyki religijnej – zauważył arcybiskup Tadeusz Gocłowski. Podczas festiwalu nie zabrakło jednak surowych niekiedy uwag, wymagań i nauki. Zwłaszcza że obok zespołów, które na festiwalu już były, wystąpiły te, które przyjechały tu po raz pierw-



szy. Dla wszystkich zorganizowano warsztaty muzyczne. – Warsztaty były bardzo interesujące. Młodzież korzystała z nich w pełni, w sposób czynny. Odbyły się prezentacje zespołów, a jury komentowało, co jest dobre, jakie są mankamenty i co należy poprawić. W zasadzie taki element edukacyjny musi się pojawić – mówi prof. Alina Kowalska-Pińczak, członkini jury. Wiele utworów było kompozycjami własnymi.

Zabrakło przeboju

W tym roku jury w składzie: prof. Roman Perucki, ks. prof. Stanisław Zięba, prof. Alina Kowalska-Pińczak, prof. Grzegorz Rubin i Ewa Kownacka nie przyznało nagrody głównej Magnifikat w kategorii liturgicznej piosenki religijnej. – Nie było przeboju, który nadawałby się na nagrodę Magnifikat. W tym roku było dużo zespołów na wysokim poziomie, ale żaden aż tak się nie wyróżniał. Poczekamy do przyszłego roku, może wtedy coś się objawi – dodaje prof. Kowalska-Pińczak. W tej kategorii wyróżnienia otrzymały trzy zespoły: Siloe ze Swarzędza, Jordan z Gdańska i Debemus Cantare z Gdańska. Wśród nagrodzonych

Podczas odbioru nagrody

PROTOKÓŁ JURY

VIII Metropolitalnego Festiwalu Piosenki Religijnej Jastarnia–Jurata–Kuźnica 2007

Jury VIII Metropolitalnego Festiwalu Piosenki Religijnej Jastarnia–Jurata–Kuźnica postanowiło nie przyznać głównej nagrody festiwalu. Powodem takiej decyzji był brak wyróżniającej się piosenki liturgicznej. Fakt ten spowodował decyzję jury o włączeniu do przyszłorocznej edycji festiwalu pieśni do tekstu eucharystycznego. Jury wyraża ubolewanie minimalnym zainteresowaniem piosenką kaszubską, także przez zespoły pochodzące z regionu kaszubskiego. Większość zespołów prezentowała utwory zbliżone do oprawy liturgii, a mniej na estradę. Natomiast w zakresie wykonawczym zauważono szereg mankamentów, jak brak precyzyjnej dykcji, ubogą harmonikę, błędy aranżacyjne, nieodpowiedni wybór tonacji, zbyt jednorodny dobór repertuaru. Jednocześnie zauważono staranność w różnicowaniu nastroju w układzie programu. Pozytywnym zjawiskiem jest obecność zespołów, które przyjechały na festiwal po raz pierwszy, oraz zespołów, które uczestniczą w nim od szeregu lat. Motto festiwalu – „Matka Boska Swarzewska” – było obecne w repertuarze wielu zespołów. Warto podkreślić wspaniałą atmosferę podczas festiwalowych przesłuchań, a także fakt, że zespoły wzajemnie słuchały swych produkcji. Cieszymy się, że festiwal nadal trwa dzięki zaangażowaniu miejscowych władz świeckich, kościelnych i sponsorów, a przede wszystkim licznej grupy osób pracujących społecznie na rzecz festiwalu. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z licznych problemów organizacyjnych, powstałych często w ostatniej chwili.

Jury dziękuje za tę wspaniałą pracę przy organizacji dotychczasowych ośmiu edycji i wyraża nadzieję, że festiwal nadal będzie trwał i się rozwijał.

znaleźli się również: zespół „Bogu niech będą dźwięki” z Gdańska za piosenkę religijną o Matce Boskiej Swarzewskiej, Amo Cantare z Gdańska za religijną estradową piosenkę kaszubską, Duc in Altum z Płocka za estradową piosenkę religijną i zespół Tak z Gdyni, który otrzymał nagrodę Arcybiskupa Metropolity Gdańskiego za maryjną piosenkę religijną.

MARTA WASZAK



XXXII Festiwal Filmów Fabularnych w Gdyni

Nie musimy się wstydzić

Z dyrektorem Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni **Leszkiem Kopciem** o kondycji filmu polskiego rozmawia **Andrzej Urbański**.

„Nadzieja”, czyli historia nietypowego szantażu i kradzieży cennego obrazu z ołtarza jednego z warszawskich kościołów, czy „Braciszek”, którego pierwowzorem jest sługa Boży brat Alojzy Kosiba, franciszkanin. To tylko dwa spośród 22 filmów, które będzie można obejrzeć na rozpoczynającym się 17 września w Gdyni XXXII Festiwalu Filmów Fabularnych.

ANDRZEJ URBAŃSKI: *Czy tegoroczny festiwal zaskoczy nas czymś szczególnym?*

LESZEK KOPEĆ: – Myślę, że największą sensacją jest – i to może cieszyć – bardzo dobry poziom. W konkursie głównym mamy sporo znakomych filmów, zarówno debiutów, jak i 16 premier. W sumie w konkursie głównym będziemy mogli oglądać 22 filmy. W pozostałych konkursach statystyka także jest imponująca, ale nie o statystykę przede wszystkim chodzi. Naprawdę jest sporo ciekawych pomysłów.

Nie wyobrażam sobie, że z roku na rok poziom miałby być coraz słabszy. Przecież chodzi o to, by oglądać dobre kino. Na co w tym roku zwraca Pan szczególną uwagę?

– Najbardziej cieszy mnie konkurs etiud fabularnych i dyplomowych fabularnych filmów szkolnych polskich szkół filmowych. Będzie można zapoznać się z bardzo ciekawym spojrzeniem ludzi młodych. Dobrze przygotowanych pod względem warsztatu, szkolonych pod wspólną opieką mistrzowską, z której mo-



ANDRZEJ URBAŃSKI

gą korzystać podczas realizacji tworzonych przez siebie filmów. Może nie jest to sensacja tegorocznego festiwalu, to nie ta kategoria pojęciowa, ale na pewno to powinno cieszyć wszystkich. No i napawać optymizmem na przyszłość. Warto podkreślić, że mamy sporo dobrych filmów w konkursie głównym oraz że jesteśmy grubo powyżej średniej hollywoodzkiej. Tam mówi się, że jeden na dziesięć filmów się udaje. Oczywiście dotyczy to szczególnie frekwencji i wyników Box Office. My możemy pochwalić się, że młode kino jest naprawdę na wysokim poziomie artystycznym.

Czy młodzi filmowcy naprawdę mają coś do powiedzenia? Jak wpłynie to na poziom filmu polskiego?

– Myślę, że będzie to miało ogromny wpływ. Daj Boże nie tylko w kraju, ale i za granicą. Przede wszystkim na sukcesy naszego filmu i kinematografii za kilka lat. To, co oni pokazują dzisiaj, jest szalenie interesujące.

Dyrektor festiwalu uważa, że młodzi ludzie mają coraz więcej do powiedzenia w filmie polskim. W tle pierwszy plakat festiwalowy sprzed 33 lat

Czemu polskie kino nie przebija się dalej w świecie?

– Ostatnio było parę jaskółek, które czynią wiosnę. Kilka filmów ponad normę. Znalazły się na dużych festiwalach. Najtrudniej jednak dostać się nam do konkursu Wielkiej Czwórki.

Mam na myśli Berlin, Cannes, Wenecję i San Sebastian. Niezmiennie natomiast jesteśmy obecni, i to z coraz bogatszym repertuarem w Karlovyh Varach, Moskwie i na innych festiwalach.

Ale do Wielkiej Czwórki się nie dostajemy, dlaczego?

– Myślę, że chodzi bardziej o zabiegi marketingowe. Choć obecnie Instytut Sztuki Filmowej robi coraz więcej, by tę sytuację zmienić. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie polskie filmy będą pojawiać się w tych największych konkursach. Trzeba pamiętać, że jest tam przerażająca selekcja. Setki filmów wpływają, ale wybiera się jedynie kilkanaście. Warto jeszcze wspomnieć, że sukcesem jest to, że nasze filmy

coraz częściej znajdują zainteresowanie wśród dystrybutorów zagranicznych. To jest też duży sukces. Podczas festiwalu w Gdyni będziemy mieli całą paletę gości, takich, na których nam zależało ze względu na promocję filmu polskiego. Będą dystrybutorzy, producenci. Będą rozmowy na temat współpracy. Zaprosiliśmy przedstawicieli stacji telewizyjnych: francuskich, niemieckich i z krajów skandynawskich. Sytuacja kina w stosunku do tej z lat 90. zmieniła się diametralnie. Wracając do filmów, które zobaczymy na festiwalu, jest sporo komedii, 6 debiutów, z których dwa są bardzo dobre.

Czyli polskie kino się odradza?

– Nie ma co prawda na horyzoncie wśród tej młodzieży jednej wyróżniającej się gwiazdy, ale można mówić o kilku nazwiskach. Myślę, że po festiwalu poznamy je wszyscy.

Warsztat to jedno, a głębia? Czy polski film ma głębię?

– Tematyka jest bardzo różnorodna. Filmy komediowe mają zazwyczaj charakter obyczajowy. Jest trochę filmów poruszających bardziej palące, współczesne problemy. Dotyczy to nie tylko zagadnień natury politycznej. Dużo jest tematów związanych ze sprawami moralnymi, etycznymi i światopoglądowymi. Filmy nie są dokumentalnym spojrzeniem, ale opisują rzeczywistość w sposób uniwersalny.

Czy kino polskie będzie zrozumiałe dla Europejczyka?

– Część z tych filmów na pewno tak. Kilka z nich śmiało będziemy mogli eksportować. Naprawdę nie mamy się czego wstydzić. ■



Dzięki funduszom zebranych podczas koncertu na budowę domu ten uśmiech dziecka ma szansę trwać dłużej

O. ARKADIUSZ KUKAŁOWICZ



Z Bursztynowym Miecznikiem w tle

Termity i dom dla dzieci ulicy

Zakup działki został już sfinalizowany. Kolejne zebrane środki mają pozwolić na rozpoczęcie prac budowlanych. Wciąż trwa akcja zbierania pieniędzy na rzecz dzieci ulicy i ich domu, który ma stanąć w Nairobi. Akcji patronuje od początku „Gość Niedzielny”.

Pierwsze spotkania poruszające temat dzieci ulicy o. Arkadiusz Kukałowicz odbył w gdyńskich szkołach. Opowiadał wówczas o trudnej sytuacji, braku pieniędzy i możliwości rozwoju. Dlatego m.in. w Kenii powstała franciszkańska misja, w której zakonnicy robią wszystko, by dzieciom pokazać choć trochę nieba na ziemi. – Pytacie, co tam dzieci jedzą? – rozmawiał z młodzieżą w szkole o. Arek. – Na przykład termity, takie robaki, które łapie się za pomocą światła, wtedy wylażą z ziemi i kiedy już zmieszasz je z fasolą lub nawet tylko posolisz, to stają się przysmakiem. Mąka kukurydziana i fasola to podstawa jedzenia. Ale te dzieci jedzą raz dziennie – wieczorem. Wiecie, że w Kenii przed każdym posiłkiem, choćby to była tylko herbata, wszyscy odmawiają krótką modlitwę? Dziękują Panu Bogu, że mogą zjeść cokolwiek... – opowiadał. Potem wraz z młodymi przyjaciółmi: Ingą, Mateuszem

i Martą rozpoczął organizowanie koncertów i pikników. Pierwszy z nich odbył się w Gdyni, kolejne w Gdańsku i Warszawie. Ostatni w sierpniu, w Nairobi w Kenii.

Misjonarze i Fundacja Kwetu

Tę ostatnią imprezę zorganizowali polscy misjonarze wraz z Fundacją Kwetu. Pomogli im znani artyści kenijscy, miejscowa telewizja, jedna z sieci komórkowych i wielu ludzi dobrej woli. Sam koncert w Kenii odbył się w ramach Kwetu Open Day 2007. Tego dnia w Nairobi znaleźli się także młodzi inicjatorzy pomysłu koncertów: Inga, Mateusz i Marta. Dzieci wyjechały do Kenii w połowie sierpnia. Podczas pobytu spotykali się ze swoimi rówieśnikami w szkołach, slumsach, w domu dla maltretowanych dziewczynek w Limuru i w misjach prowadzonych przez franciszkanów w Kenii. Podczas koncertu w Nairobi zaproszonych było wielu gości, wśród których znalazł się nowo wybrany generał franciszkanów o. Marco Tasca OFMConv. Kuria generalna franciszkanów postanowiła także wesprzeć finansowo dzieło na rzecz dzieci ulicy. Honorowymi gośćmi koncertu byli ambasador Polski w Kenii oraz żona pierwszego prezydenta niepodległej Kenii – Jomo Kenyaty. Na scenie wystąpili

m.in. znani kenijscy muzycy: Eric Wainaina i Harry Kimani, grupy jazzowe Abbi & Kikwetu i Jazz Caffé oraz jeden z najstarszych kenijskich zespołów – Uyoga z wybrzeża Kenii. Fundacja Kwetu na co dzień pracuje z dziećmi ulicy w Kenii we współpracy z polskimi misjonarzami z zakonu franciszkanów, którzy prowadzą jeden z domów dla chłopców z ulic Nairobi. Zebrane podczas akcji w Polsce około 30 tys. USD zostało powiększone o 120 tys. dolarów przekazanych przez Fundację Kwetu, i za tę kwotę w najbliższych dniach zostanie sfinalizowany zakup ziemi pod budowę kolejnego domu dla dzieci

żyjących na ulicach stolicy Kenii. Następnym krokiem jest budowa dużego domu, w którym kilkuset chłopców zamieszka i będzie miało szansę rozpocząć nowe życie.

W prowadzeniu Kwetu pomagają dwie siostry ze zgromadzenia Assumption Sisters of Eldoret. W sumie do pomocy zatrudnionych jest dziesięć osób, a nad wszystkim czuwa zarząd, który tworzą tamtejsi parafianie – łącznie 12 osób. W Kenii całość akcji koordynuje o. Arkadiusz Kukałowicz wraz z innymi Polakami, którzy na co dzień żyją i mieszkają w tym kraju.

ANDRZEJ URBAŃSKI

MISJA FRANCISZKANÓW W KENII

Na kontynencie afrykańskim franciszkanie obecni są od 1930 roku, w Kenii od ponad dwudziestu lat. Ich ewangelizacja polega na pracy wśród ludzi, byciu z nimi w codzienności. W Kenii pracują przede wszystkim misjonarze z Prowincji św. Maksymiliana Kolbego z Gdańska. Kenijscy wierni oprócz uczestnictwa we Mszach św. odprawianych w ich domach spotykają się sami na wspólnej modlitwie, rozważaniu Pisma Świętego pod opieką katechetów. Pomoc dla ludności, wśród której żyją franciszkańscy misjonarze, dokonuje się także na płaszczyźnie społecznej: misjonarze otworzyli centrum rehabilitacyjne, dom dziecka, centrum poradnictwa dla kobiet oraz dom dla bezdomnych chłopców. Ludzie chorzy, których nie stać na drogą opiekę medyczną, znajdują pomoc w prowadzonych przez franciszkanów dwóch przychodniach lekarskich i na oddziale położniczym. Od początku swojej obecności w Kenii bracia prowadzą dom rekolekcyjny dla miejscowego duchowieństwa, osób konsekrowanych i świeckich. Odprawiane są tam rekolekcje, dni skupienia, prowadzone jest kierownictwo duchowe, udzielany sakrament pojednania. Franciszkanie posiadają też drukarnię Franciscan Kolbe Press, która pomaga w ewangelizowaniu poprzez drukowanie książek, czasopism, folderów, plakatów dla różnych wydawnictw związanych z Kościołem.

GOŚĆ NIEDZIELNY
gdansk@goscniezielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk
tel./faks (58) 554 34 15
Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański, Marta Waszak